Nr. 695. Lwów, d. 1. Sierpnia 1895. Wydawnictwa Rok XVIII.

GONIEC i ISKRA

(Dziennik dla wszystkich).

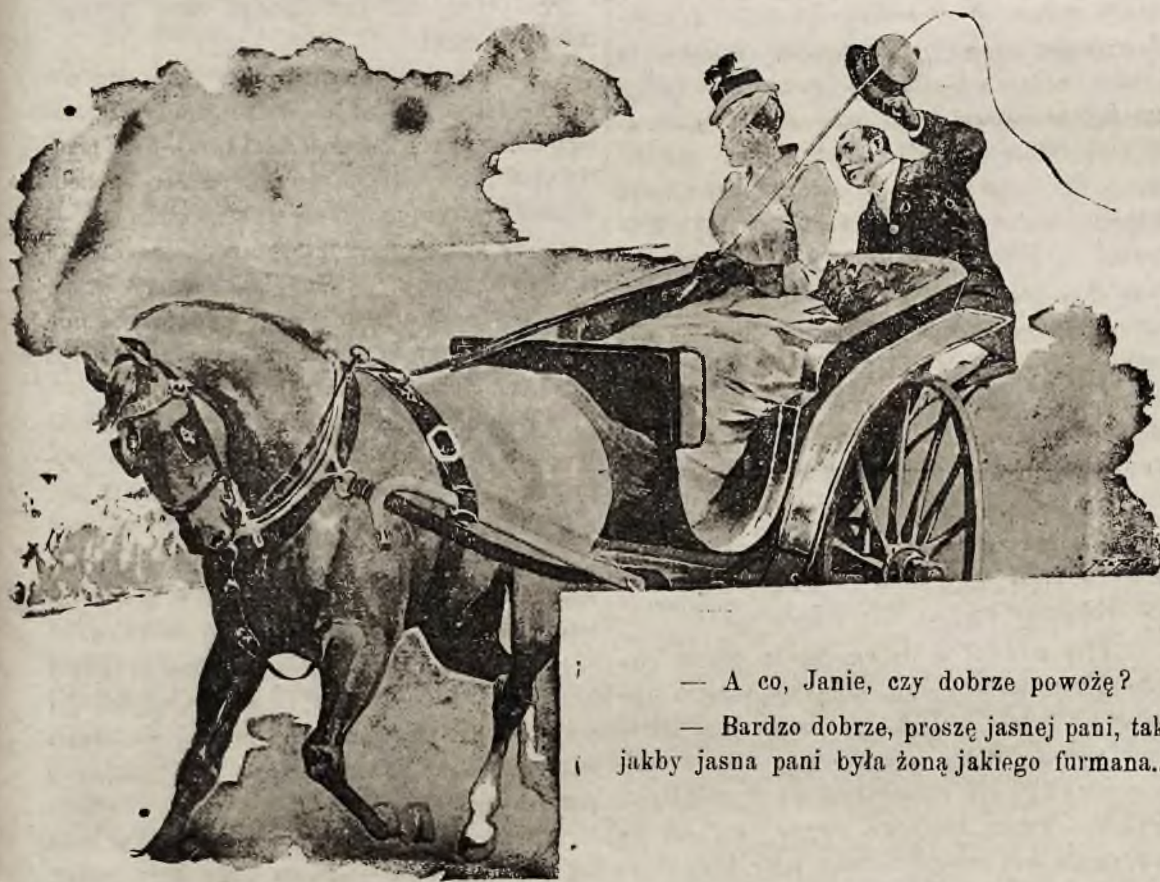
Czasopismo illustrowane.

Numer pojedyńczy **20** ct. w. a.

„Wesoły Kurjerek“ dla nieprenumeratorów 10 ct. w. a. — Osobne dodatki dla nieprenumeratorów 10 ct. w. a.

Goniec i Iskra wychodzi: 15. i 1. każdego miesiąca. Wszyscy prenumeratorowie **Gońca i Iskry** otrzymują zupełnie *bezpłatnie* drugie osobne pismo humorystyczne *illustrowane* p. t. **Wesoły Kurjerek**, wychodzące dwa razy na miesiąc: 23. i 8., oraz osobne powieściowe **Dodatki.** Prenumerata na **Gońca i Iskrę** wraz z osobnym **Wesołym Kurjerkiem i dodatkami** wynosi, tak w miejscu, jak i na prowincji kwartalnie 2 złr., półrocznie4 złr., rocznie 8 złr. **Wesoły Kurjerek** dla nieprenumeratorów „Gońca i Iskry“ kosztuje **10 ct. w. a.**; tak samo *dodatki.* W Poznańskiem i w Niemczech 16 marek rocznie, we Francji i innych krajach, oraz w Ameryce półrocznie 20 frank. (4 dol.); rocznie w Ameryce południ,. w Brazylji, Australji i innych częściach świata 25 franków — stosunkowo na kwartał i pół roku. Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce. Nadesłane po 20 ct. od wiersza. Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy. Za granicą ogłoszenia przyjmują wszystkie biura ogłoszeń. Prenumeratę i wszelkie należytości przesełać najdogodniej przekazami pocztowymi, lub w listach rekomendowanych, albo pieniężnych: **Do Administracji Gońca i Iskry we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23.** Z Ameryki najdogodniej przesełać prenumeratę dolarami papierowymi *w listach rekomendowanych,* lub także przekazem pocztowym. — Listy powinny być frankowane. — Numera odnoszą się zawsze do mieszkania każdego prenumeratora.

Właściciel i naczelny redaktor: M. Dzikowski — Chamski.



— A co, Janie, czy dobrze powożę?

— Bardzo dobrze, proszę jasnej pani, tak, jakby jasna pani była żoną jakiego furmana...

Od Ekspedycji.

Numer 694 Gońca i Iskry całkowicie illustrowany, z powodu nie ukończonych rysunków, rozesłany będzie wszystkim prenumeratorom razem z numerem następnym.

Od ręki.

= Z powodu jubileuszu księdza kardynała Ledóchowskiego. w jednym z najbliższych numerów „Gońca i Iskry“. umieścimy portret, wraz z życiorysem tego czcigodnego dostojnika kościoła

= Odkrycie polskiego uczonego.

W N-rze 162 lwowskiego „Przeglądu“ czytamy:

„W naukach biologicznych istnieje bardzo wiele ważnych. a dotychczas wcale nierozwiązanych kwestji. Do szeregu tego należy także wyjaśnienie powstania całego typu członkonogów (arthropoda) z pierścienic (annellides). Chociaż rozwój i budowa ciała tych zwierząt jest podobna i dziś już nikt nie wątpi, że członkonogi z pierścienic powstać musiały, mimo to nikt dotąd nie wyjaśnił, w jaki sposób u nich w ciągu długiego przystosowania się i w jakich warunkach odnóża i tchawki powstać mogły

Kwestją powstania członkonogów z pierścienic zajął się pilnie profesor czwartego gimnazjum we Lwowie, dr. Antoni Jaworowski. autor wielu cennych dzieł przyrodniczych w języku polskim i niemieckim, zaszczytnie znany uczony w literaturze przyrodniczej. Ze skromnej pracowni gimnazjalnej przy ulicy Lipowej, wychodzą dzieła, stanowiące poważny przyczynek do dziejów przyrody, a badania dra Jaworowskiego wyrobiły mu już wybitne imię wśród uczonego świata. W najnowszej swej rozprawie „O powstaniu płuc u pajęczaków“, umieszczonej w *Zeitschrift für wissenschaftliche Zoologie,* a opracowanej z głęboką wiedzą i ścisłą sumiennością, zabrał dr. Jaworowski głos w tej kwestji i przyznać należy, że wywiązał się z zadania swego znakomicie. U pajęczaków w dorosłym stanie organ oddechania, t. zw. płuco, jest zupełnie odmiennej budowy, aniżeli u innych członkonogów tchawkodysznych. Jak atoli to płuco powstaje, dlaczego ono już jako takie istnieje, ta kwestja była w biologji niewyjaśniona, byłto węzeł gordyjski, o którego rozwiązanie już wielu uczonych, jak Leydig, Leuckart, O. Schmidt, Ray-Lankaster, Locy, Kingsley i wielu innych na próżno się kusiło. Wygłaszane przez nich zdania były tak sprzeczne, iż dla zbadania tej sprawy koniecznie trzeba było podjąć się trudnej a mozolnej pracy embrjologicznej u pająków. Podjął się jej dr. Jaworowski. Czyniąc badania przekonał się, że zarodek znanego podolskiego krzeczka (trichosa singoriensis Laxm) jest tchawkodyszny i że podstawowa część tchawki zamienia się na tak zwane płuco, a reszta jej zanika.

Embrjologiczne to odkrycie jest dla nauki bardzo ważnem, albowiem na jego podstawie przychodzimy do przekonania, że pajęczaki wyprowadzić należy wprost od robaków pierścienic, a nie skorupiaków, jak to Kingsley wykazuje. Scisłe badania dra Jaworowskiego wykazują jednak dalej, że pajęczaki co do pochodzenia są przynależne do pierścienic i wyjaśniają nadto, że i skorupiaki są pochodzenia lądowego, więc pierwotnie należały do tego samego pnia, co wszystkie tchawkodyszne, czyli innemi słowy, że wszystkie członkonogi są, lub były tchawkodysznemi. Skrzela u skorupiaków są zdaniem dra Jaworowskiego na zewnątrz wypuklonemi, poszczególnemi fałdami tchawek, które w ciągu dalszego toku przystosowania do życia wodnego zmieniły swoją pierwotną naturę, a u skorupiaków w postaci wypustek na odnóżach się znajdują.

Praca ta pod względem filogenii członkonogów nader ważna, a w nauce stanowiąca epokę, jest pierwszą z całego szeregu. Wkrótce w *Jnaische Zeitschrift* pojawi się druga praca dra Jaworowskiego, stanowiąca dalszy ciąg i uzupełnienie pierwszej. Druga rozprawa zarówno co do treści, jak i co do rezultatów badań musi mieć wielkie znaczenie, jeżeli najznakomitszy przyrodnik europejski prof. K. Gegenbaur napisał o niej te słowa: „Z wielkiem zajęciem przestudjowałem tę rozprawę i znajduję w niej wiele dobrych idei i znakomite wyniki badań.“ — Z prawdziwem zadowoleniem notujemy ten fakt, a to tem bardziej, że uznanie K. Gegenbaura, obecnie najwyższej powagi na polu przyrodniczem, spotkało polaka, który — jakkolwiek od roku 1879 pracuje naukowo — dotychczas w kraju nie spotkał się z takiem uznaniem, jakie ma za granicą“.

= Oszczerstwo.

Musimy dotknąć dziś bolesnej rany, bolesnej tembardziej, że zadano ją jednemu z zasłużonych dla polskości ludzi, warszawskiemu dziennikowi, a zadało mu dziennikarstwo galicyjskie, nie zawsze umiejące odróżnić prawdę od kłamstwa, rzeczywistość od plotki. Socjalistyczny londyński „*Przedświt*“ doniósł był niedawno, iż p. Lesznowski, redaktor *Gazety warszawskiej*, wychodzącej od lat stu kilkunastu, a od kilkudziesięciu lat pozostającej własnością rodziny Lesznowskich, przyjął od hr. Szuwałowa, jenerał gubernatora warszawskiego 40.000 rubli za to, iż przyrzekł w piśmie owem poprzeć usiłowania pana jenerał gubernatora. Z *Przedświtu* wiadomość tę powtórzyły gazety amerykańskie, a z tych ostatnich przedrukowały ją niektóre dzienniki galicyjskie. Pierwszym się nie dziwimy, bo nie znając stosunków dziennikarsko-literackich w Króle-

stwie i Warszawie mogły przypuszczać, że w tej pogłosce, puszczonej złośliwie w świat przez londyński *Przedświt*, jest trochę prawdy. Dziwi nas jednak bardzo, że wiadomość tę pochwyciły w lot niektóre pisma galicyjskie. Przecież one mają stosunki z Warszawą, współpracownicy ich są korespondentami pism warszawskich, więc łatwo mogły się dowiedzieć prawdy u źródła, a nie, nie sprawdziwszy rzeczy, rzucać oszczerstwo na człowieka poważanego, który skrępowany przepisami cenzury, nawet bronić się nie może, nie chcąc wejść w konflikt z władzami rosyjskiemi.

Znajomi i przyjaciele p. Lesznowskiego — gdyż on sam nie mógł — postarali się o odwołanie tych oszczerstw, ale niestety, potwarz na uczciwego i powszechnym szacunkiem otoczonego człowieka w Warszawie rzucona, rozeszła się szeroko po świecie i nie każdy z tych, co czytał potwarz, mógł czytać jej odwołanie. Przez karygodną nieuwagę przeto, wyrządziły krzywdę p. Lesznowskiemu i to krzywdę, która tembardziej spotwarzonego musi boleć, że stawia w wątpliwość, jego uczucia patrjotyczne i miłość Ojczyzny.

= Kronika żałobna.

Jeden z najzdolniejszych lekarzy lwowskich, dr. Teodor Jendl odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Kula skierowana w serce, położyła go trupem na miejscu. Zmarły padł ofiarą choroby, dla której był specjalistą, choroby nerwowej. Od dawna już uważano w nim pewne zdenerwowanie, nadmierne przedrażnienie nerwowe, a najbliżsi mu obawiali się co chwila katastrofy. Aby uspokoić nerwy, śp. zmarły zażywał morfinę, ale tem jeszcze bardziej się rozdenerwował. Sam zaś zawsze obawiał się utraty zmysłów i to zapewne był jeden z najgłówniejszych powodów, który mu wcisnął broń w rękę.

Śp. zmarły pracował wiele piórem. Obok rozmaitych rozpraw fachowych z zakresu medycyny, zajmował się literaturą, napisał obszerne studjum o Bourgecie i był autorem wielu rozpraw z zakresu psychologji, pomieszczanych w pismach galicyjskich i warszawskich.

ROMANS TENORA

Powieść

MARIONA GRAWFORDA

przekład z angielskiego.

Ciąg dalszy

(Patrz Nr. 693).

Nino stał sam jeden na scenie, z wzrokiem utkwionym w lożę, w której znajdowała się Jadwiga. Ona jedna chyba pozostała w tej chwili milcząca i nieruchoma, a tylko drobna jej rączka trzymała się silnie oparcia loży, podczas gdy naprzód pochylona patrzyła na scenę z bijącem sercem, mając na twarzy wyraz najwyższego zdziwienia. Więc ów nieśmiały profesor, zachowujący w obejściu z nią głębokie uszanowanie, ów młodzieniec ubogi, którego zaledwie stać było na bardzo skromne utrzymanie, jak to sam nieraz dawał do zrozumienia, nie kim innym był, jak Janem Cartagna, tak wielkim, zdobywającym sobie dziś rozgłos od pierwszego pojawienia się na scenie! Tak, to on był owym artystą, który nad jej duszą zapanował, odkąd głos jego wśród nocnej pomroki usłyszała; ale teraz cienie już się rozproszyły i ideał jej marzeń stawał przed nią w całym blasku zwycięztwa.

Chłodny marmur odczuł wreszcie działanie ognia i płomień zdołał lód nawet stopić. Gorąca miłość młodzieńca, przeczuciowo natrafiła na najpewniejszy sposób pozyskania serca ukochanej przez niego kobiety. Niespodzianka, jaką dla niej zgotował, musiała silnie oddziałać na owo młodziutkie dziewczę, już z wrodzonego usposobienia skłonne do marzycielskiej egzaltacji.

Nie mam nic do powiedzenia więcej o tym wieczorze. Powodzenie, jakiego doznał Nino, przeszło wszelkie oczekiwania. Po skończonem przedstawieniu milczący był i poważny, ale przebijało w nim niezmierne rozradowanie. Wyszliśmy razem z teatru dopiero, gdy się tłum już rozpłynął, gdyż chciał uniknąć owacji, którąby mu z pewnością zrobiono jeszcze na ulicy. Marjanna szła za nami, obładowana kwiatami jak i my, trzymając kota pod chustką. Nie mogę dotąd zrozumieć, po co ona zabrała go wtedy z sobą do teatru; tłómaczyła się przedemną tem, że inaczej byłby nam zjadł w domu kolację, zanimbyśmy powrócili.

Wesoła ona była co się zowie tego wieczora, a przy drugiej butelce wina rozrzewnienie De Pretisa uczyniło go prawdziwie dramatycznym.

Rozdział VII.

Następnego dnia signor Ercole uczuł się w wielkich opałach; chórzyści kapeli świętego Piotra zauważyli nawet, że miał perukę włożoną na bakier i parę razy w śpiewie sfałszował. Powodem tego było, iż spodziewał się lada chwila usłyszeć od hrabiego Lira słowa, które nie mogły mu być przyjemne. Pomimo to jednak, widząc tak olbrzymie powodzenie swego ucznia, nie żałował wcale pomocy, jakiej udzielił jego zamiarom, gdyż w namiętnem zamiłowaniu do sztuki wierzył, że tak znakomitemu artyście wolno sięgnąć choćby po rękę królewnej. Tylko byłby wolał mieć już za sobą rozmowę, jaką przewidywał z ojcem Jadwigi.

Niedługo w istocie przyszło mu na nią czekać. Skoro o zwykłej porze udał się do pałacu Carmandola, na lekcję śpiewu z hrabianką, służący oznajmił mu w przedpokoju, że pan hrabia życzy sobie przedtem z nim się zobaczyć.

Serce muzyka mocniej uderzyło i ręka jego nerwowym ruchem ścisnęła zwitek nut, który trzymał, gdy szedł za lokajem. Zanosiło się widocznie na poważną rozprawę.

Lira siedział w dużym fotelu, wśród kłębów tytoniowego dymu, zajęty czytaniem niemieckiej gazety wojskowej. Laska jego leżała przy nim na stole, przykre stanowiąc przeciwieństwo z bronią, rozwieszoną na przeciwległej ścianie. Twarz hrabiego jeszcze surowszą się wydawała przy szarem świetle tego dżdżystego poranku Siedząc przed stolikiem, na którym stał wielki kałamarz w kształcie armaty, zdawał się gotów do dania z niej strzału do każdego, ktoby wszedł do niego nieproszony.

De Pretis czuł się trochę zmieszany, ale hrabia podniósł się dla powitania go z etykietalną grzecznością, którą z każdym zachowywał i wskazał mu miejsce obok siebie.

Nastąpiła chwila milczenia, które przerywał tylko deszcz, odbijający się o szyby.

— Panie de Pretis — rozpoczął wreszcie hrabia głosem twardym i zimnym jak stal — jesteś, jak mniemam, uczciwym człowiekiem.

— Tak i mnie się zdaje — odpowiedział skromnie signor Ercole. — Myślę przynajmniej, że nie jestem gorszym od drugich. Jako chrześcianin, dbam przecież o moją duszę...

— Staraniem o nią zajmiesz się pan w wolnych chwilach - przerwał mu hrabia. Na teraz brak nam czasu do tego.

— Jestem na rozkazy pana hrabiego.

— Byłem wczoraj w teatrze i przekonałem się, że nauczyciel, którego mi pan dla mojej córki poleciłeś, stanowi jedną osobę z nowym tenorem. Niepodobna, abyś pan o tem nie wiedział poprzednio, sam będąc z zawodu muzykiem.

— Nie wypieram się tego — odpowiedział De Pretis, sam nie wiedząc, jak się ma bronić.

— Otóż radbym teraz usłyszeć, co mi pan powiesz na swoje usprawiedliwienie — rzekł Lira, bystro patrząc w twarz muzyka, ale ten miał już czas przygotować się do odpowiedzi na zapytanie.

— Wszystko to jest prawdą — rzekł. — Młodzieniec ten był bardzo ubogi i pragnął coś zarabiać, podczas gdy muzykę studjował. Ponieważ zaś wiedziałem o jego literackiem wykształceniu, mogłem go sumiennie polecić na nauczyciela. Sądzę, że mi to pan hrabia przebaczy ze względu na trudne położenie tego chłopaka i na jego rzeczywiste uzdolnienie.

— Szczerze oklaskiwałem wczoraj tego utalentowanego śpiewaka — odparł hrabia — oceniam też jego naukę, zarówno jak chęć wystarczenia sobie własną pracą. Bądźcobądź, niewłaściwemby teraz było, abym płacił po pięć franków za godzinę pierwszemu tenorowi opery za udzielanie mojej córce lekcji literatury.

De Pretis odetchnął swobodniej.

- Więc mi pan hrabia raczy przebaczyć? — rzekł.

— Muszę to uczynić, skoro mnie pan nie wprowadziłeś w błąd co do stopnia wykształtego człowieka — odpowiedział Lira. — W przeciwnym razie byłbym cię z pewnością oknem wyrzucił, przekonawszy się o twoim podstępie — dodał ze spojrzeniem tak groźnem, że od niego struchlał muzyk. — Tak jak rzeczy stoją, mam cię jeszcze za uczciwego człowieka, panie De Pretis. Bywaj zdrów, hrabianka Jadwiga czeka na ciebie, jak zwykle.

Wszedłszy do jej pokoju, signor Ercole spodziewał się, że go natychmiast będzie wypytywała o młodego tenora, ale omylił się. Nie uczyniła o nim najmniejszej wzmianki i gdyby nie to, że była blada i chwilami roztargniona, nic nie zdradziłoby w niej wrażeń, jakich doznała poprzedniego wieczora.

Tego samego rana Nino odebrał uprzejmy bilecik od baronowej z prośbą, aby do niej przyszedł na śniadanie w południe, dla dania jej możności powinszowania mu osobiście pozyskanego powodzenia.

Nino, podniecony jeszcze gorączką, jaka tak niedawno przejmowała całą jego istotę, łatwo przystał na jej życzenie. Przyjemną mu była w tej chwili myśl spędzenia paru godzin w owym woniejącym buduarze, wśród zwrotnikowych roślin i wytwornych wyrobów sztuki, na rozmowie z kobietą, która mu przyrzekła swą pomoc w jego miłosnej sprawie. Nie mamy, co prawda, tego wszystkiego w naszem skromnem mieszkaniu, choć jest ono utrzymywane bardzo schludnie, niedziw tedy, że mój Nino wybrał się z chęcią na owe odwiedziny.

Zastał baronowę nawpół leżącą w głębokim fotelu i zajętą czytaniem. Na jego widok opuściła książkę na kolana i z pod przymkniętych powiek spojrzała na niego, nic nie mówiąc. Nino poszedł ku niej z ukłonem.

- Witam panią — rzekł. — Czy nie przeszkodziłem jej czasem w zajęciu?

— Nie przeszkadzasz mi pan nigdy — odpowiedziała — chyba wtedy, kiedy odchodzisz.

— Jesteś pani zanadto dobra...

— Ach! dajmy raz pokój tym komplimentom — rzekła ze śmiechem, trochę przymuszonym.

— Zdaje mi się — odparł, siadając — że pierwszy wyszedł od pani, a ja nań tylko odpowiedziałem, dziękując.

Nastąpiła potem chwila milczenia, którą przerwała baronowa.

— Jakże się pan dziś czujesz? — spytała.

— Zupełnie dobrze — odpowiedział z uśmiechem. — Dziękuję pani bardzo.

— Ale przecież nie o zdrowie pana pytam, tylko chciałam wiedzieć, w jaki sposób używasz pierwszego swego tryumfu?

— Zdaje mi się — odparł Nino — że prawdziwy artysta powinien być zdolny odczuć na razie w całej pełni jego wrażenie, ale mieć zarazem dosyć rozumu, by niebawem pokonać w sobie próżność przezeń wzbudzoną.

— Mówisz pan jak człowiek dojrzały, a wchodzisz w młodość zaledwie. Czyż naprawdę nie tak bardzo pochlebiły ci owacje, których byłeś przedmiotem?

— Zdaje mi się przynajmniej, że nie zostałem niemi upojony.

— Wyglądałeś w istocie zupełnie obojętny, podczas gdy sala drżała od oklasków — odpowiedziała baronowa. — Radabym też wiedzieć, o czem wtedy myślałeś?

— Czyż może być, abyś się pani dziwiła mojej obojętności? — odrzekł Nino.

Zrozumiała, co miał na myśli i z lekkim odcieniem niezadowolenia odpowiedziała:

— A tak, łatwo to zrozumieć, skoro ona tam była.

Wstała potem z krzesła i wziąwszy z brązowej tacki laseczkę wschodniego kadzidła, rozżarzyła je od płomienia zapałki,

— Potrzebuję dziś woni sandałowege drzewa — rzekła. — Mam nieznośny ból głowy.

Wyglądała uroczo, podczas gdy śliczną twarzyczkę trzymała pochyloną po nad dymem kadzidła, podobna do czarodziejki, zajętej tajemniczemi praktykami. Nino odwrócił się od niej obojętnie. Żadna kobieca postać nie posiadała mocy odwrócenia jego myśli, choćby na chwilę od obrazu, który wiecznie nosił w duszy. Odeszła więc, zostawiwszy kadzidło dogasające na tacy. Po chwili zwróciła się ku młodemu artyście i rzekła:

— Dlaczego pan tu dziś przyszedłeś?

— Dlatego, żeś pani sobie tego życzyła — odpowiedział trochę zdziwiony.

— Nie potrzebowałeś pan przychodzić — odpowiedziała mu, stanąwszy naprzeciw niego, oparta o poręcz krzesła. — Alboż nie wiesz, jak dziś rzeczy stoją? — dodała z posępnym uśmiechem.

— Nie rozumiem znaczenia słów pani — rzekł Nino, który stojąc twarzą ku drzwiom zwrócony, ujrzał w tej chwili portjerę uchyloną przez służącego. Baronowa zaś dostrzedz tego nie mogła.

— Czyż nie widzisz pan — ciągnęła dalej — że wolny jesteś teraz? Występ twój przed publicznością położył koniec wszystkiemu. Nic cię już ze mną nie wiąże, jeżeli w tem woli twojej nie ma.

Gdy te słowa wymawiała, twarz artysty śmiertelnie pobladła, albowiem za firanką uchyloną stała hrabianka Lira, podobna do posągu, skamieniała i nieruchoma pod wrażeniem tego, co usłyszała. Baronowa, zauważywszy przerażone spojrzenie młodzieńca, żywo zwróciła się w stronę, ku której było ono skierowane.

— Ach moja najdroższa Jadwiniu! — zawołała z godną podziwu przytomnością umysłu. — Jakże ci rada jestem w tej chwili! Nie spodziewałam się ciebie wcale. Zdejmże kapelusz i zostań u mnie na śniadaniu. Zapominam przedstawić ci profesora Cartagna... Ale prawda, wszak jest on ci już znany; odbywaliśmy razem ową wycieczkę do Panteonu...

— O tak — odrzekła chłodno hrabianka — profesor Cartagna daje mi lekcje literatury.

— Co się też zemną dzieje? przecież wiem o tem... Otóż mówiłam mu właśnie, że odkąd wczorajszy występ pomieścił go w liczbie najznakomitszych artystów, byłoby krzywdą dla niego czas tracić na udzielaniu lekcyj, jak pierwszy lepszy bakałarz.

Jadwiga odpowiedziała tylko bardzo chłodnym uśmiechem i usiadła przy oknie. Nino czuł się zmięszany, chcąc jednak cośkolwiek powiedzieć, rzekł obojętnie:

— Co prawda, lekcje pani głównie polegały...

— Na nauce włoskiej wymowy — dorzuciła baronowa, usiłując zdjąć hrabiance z głowy kapelusz, trochę preciw jej woli. — Potrzebuję tego do śpiewu, moja droga, a pan Cartagna był tyle uprzejmy, że podjął się naprawy mojego nieuctwa.

— Mam nadzieję — rzekł Nino do Jadwigi, odzyskawszy już zupełną przytomność umysłu — że nie stanie się to, co przewiduje pani baronowa i że lekcje nasze nie zostaną przerwane.

Mówiąc to słabą jednak miał nadzieję.

— Wolałabym w każdym razie — odpowiedziała mu Jadwiga z odwagą, której nie byłby się po niej spodziewał — abym u pana napotkała więcej szczerości, kiedym go wypytywała o jego kuzyna.

Zarumieniła się jednak mimowolnie przy tych słowach,

— Przebacz mi pani — rzekł Nino — jeżeli nie umiałem zdobyć się na wyznanie, które byłoby mnie odrazu pozbawiło szczęścia... chcę powiedzieć zaszczytu pozostania nadal pani nauczycielem.

— Bądźcobądź, okazałeś się pan mało uprzejmym dla hrabianki — wtrąciła baronowa ze złośliwym uśmiechem.

Ale Jadwiga dostrzegła wyraz jej twarzy, choć niby oczy miała spuszczone i rzekła:

— Możesz pan z łatwością okupić swoją winę, jeżeli nam zechcesz co zaśpiewać.

Mówiła to bardzo spokojnie, ale bladość jej i wzruszenie zauważyła baronowa.

— Nie żądaj od niego, moja droga — rzekła z żywością do hrabianki. — Musi być ogromnie zmęczony tem wszystkiem, co przebył wczorajszego wieczora.

— Gdzież znowu — odpowiedział Nino ze zdziwieniem. — Śpiew nie męczy mnie nigdy i czuję się zawsze do niego gotowym.

To mówiąc, zbliżył się do fortepianu, a baronowa tymczasem, stanąwszy obok Jadwigi, pieszczotliwie położyła rękę na jej ramieniu, ale lekki dreszcz młodej dziewczyny odpowiedział tą razą owemu dotknięciu. Lubiła ona dotąd ową kobietę, tyle od niej we wszystkiem odmienną i może ją nawet pociągała ku niej owa różnica usposobienia; teraz jednak poczynała dostrzegać w tej istocie przebiegłość, która raziła wrodzoną jej szczerość i prawość.

Odśpiewawszy parę aryj, Nino zabrał się do odejścia, czując trudność swego położenia, wobec tych dwóch kobiet. Jakkolwiek został przez baronowę zaproszony na śniadanie, nie próbowała go teraz zatrzymać, tylko z uśmiechem podała mu rękę, raz jeszcze dziękując za rozkoszne wrażenia, jakie mu zawdzięczała. Jadwiga pożegnała go tylko lekkiem skinieniem głowy, ani jednem słowem nie odpowiadając na głęboki jego ukłon. Odszedł tedy ze ściśniętem sercem, pragnąc znaleść jaką sposobność wytłumaczenia hrabiance, co go zmusiło do zawiązania stosunku z kobietą, która stała się wypadkowo panią jego tajemicy, ale wiedział dobrze, że nie nadeszła jeszcze na to stosowna chwila,

— Musiało to być dla ciebie wielką niespodzianką, moja droga — rzekła baronowa do Jadwigi, gdy zostały same.

— Cóż takiego?

— To, że twój niepokaźny nauczyciel przeistoczył się nagle w wielkiego artystę. Trochę się i ja tem zdziwiłam, ale mniej od ciebie z pewnością, gdyż wyszłam już z wieku, w którym tak łatwo można nas oszukać i podejrzewałam tu jakąś tajemnicę.

— Ma się rozumieć, iż to odkrycie wprawiło mnie na razie w zdumienie — rzekła Jadwiga z dobrze udaną swobodą — wkrótce jednak zrozumiałam, iż chodziło temu biedakowi o zachowanie zarobku, którego tak bardzo potrzebował. Ale nie mówił mi nigdy, że tobie także udziela lekcyj.

— Dziwne to było — odpowiedziała baronowa — skoro wiedział, że żyjemy z sobą w blizkich stosunkach. Nie chciałam ci o tem wspomnieć wczorajszego wieczora, z powodu obecności twego ojca.

— O, tak; był on już i bez tego mocno rozdrażniony postępkiem pana Cartagna i trudno dziwić się temu — rzekła Jadwiga.

— A ty, moja kochanko, czy czujesz także do niego urazę? — spytała jej przyjaciółka.

— O, nie; dlaczegóżby tak być miało? Był bardzo dobrym nauczycielem, gdyż posiada wiele nauki i wrodzonej bystrości.

Mówiły potem o innych rzeczach i baronowa okazywała się niezmiernie serdeczną dla Jadwigi, ale ta nie mogła zapomnieć wyrazów, których dźwięk był w powietrzu, gdy wchodziła wypadkowo i niezupełnie wierzyła wytłómaczeniu, danemu im z tak wielką przytomnością umysłu przez jej przyjaciółkę. Zazdrość bywa pierwszą zapowiedzią miłości, a nawet przyczynia się czasem do jej zbudzenia Jadwiga przeczuwała już w tej kobiecie wrogą sobie współzawodniczkę i bitna krew germańskiego plemienia grać poczynała w jej żyłach.

Nino zanadto był młody i niedoświadczony, aby mógł odrazu spostrzedz rozdział, jaki się wytworzył pomiędzy temi dwiema kobietami i lękając się wpływu baronowej, nie znalazł innego sposobu usprawiedliwienia się przed Jadwigą, nad powierzenie w tym razie pośrednictwa De Pretisowi.

Jakkolwiek ten ostatni widywał codzień hrabiankę, niełatwo dał się o to uprosić. Należy wszelako oddać mu tę sprawiedliwość, że skoro raz uległ prośbom swego ucznia, bronił jego sprawy ze zręcznością i gorliwością niepowszednią. Nie dawszy ani jednem słowem poznać hrabiance, iż się domyśla jej uczuć, umiał tak do nich przemówić i poruszyć najskrytsze struny jej serca, że po tej rozmowie mógł już Nino być pewny, że mu żadne nieprzyjazne wpływy nie potrafią u niej zaszkodzić.

(C. d. n.)

Jak śpiewać?

A gdy śpiewać, to już śpiewać,
Jak ptaszkowie leśni,
Ani wiedząc, ani dbając,
Czy kto słucha pieśni.
Nigdy ona nie stracona,
Pochwycą ją drzewa,
W szepcie, w szumie, w cisz zadumie,
Bór ci ją odśpiewa!

A gdy śpiewać, to już śpiewać
Od serca, od ucha.

Piosnka wrząca, krew gorąca,
Jak wulkan wybucha...
Pieśń nie woda, siły doda,
Jak piastowe miody,
Tyle życia, co serc bicia,
Co w pieśni pogody!

A gdy śpiewać. to już śpiewać,
Jako duszy wola,
Na te łany, na ugory,
Na te zbożne pola.
Toć jak chleba im potrzeba
Plennej pieśni siewu,
Nic nie wzrośnie naszej wiośnie
Bez oraczów śpiewu!

A gdy śpiewać to już śpiewać
Po tej rannej rosie.
Leć z świtaniem, z zorzy graniem,
Miłej piosnki głosie!
Z białą rosą echa niosą
Pieśń naszą daleko,
Niech nas słyszą, ranną ciszą,
Za górą, za rzeką.

A gdy śpiewać, to już śpiewać
Od nieba do ziemi,
W prostej wierze, mocno, szczerze,
A między swojemi!
Dan, czy nie dan poklask pieśni,
Co mi to zapłaci?
Nie ja stroję gęśle moje,
Ale miłość braci!

Marya Konopnicka.

Z Zakopanego.

I.

Tegoroczny sezon w Zakopanem jest bardzo liczny. Ogromny ruch panuje w kotlinie zakopańskiej, a na Krupówkach w godzinach przedwieczornych rojno i strojno. Ktoby myślał, że pod względem toalety używje swobody w Zakopanem, ten się grubo omyli. W wielkich miastach tylko może być taka swoboda, a wiadomo, że Paryż, dyktujący prawa mody na cały świat, sam nie hołduje żadnej modzie, oczywiście na ulicy, bo w salonie to, jak wszędzie moda panuje, i w tem, w czem się chodzi, i w tem, co się robi, i w tem, co się je, i w tem, co się pije... Ale w naszem Zakopanem panie tak hołdują modzie i tak się stroją, że, poprostu zakrawa to na jakaś wystawę ugarnirowanych wdzięków... Warszawianki, śliczne warszawianki, rej wodzą w tej wystawie, a ponieważ są wykształcone, trochę, powierzchownie, rezolutne, śmiałe, a przedewszystkiem ogromnie naturalne, co jest ich prawdziwym i pociągającym wdziękiem — więc nietylko w Zakopanem rej wodzą w strojach, ale pod względem towarzyskim pryncypalne zajmują miejsce. Jeżeli panna, lub młoda mężatka, albo wreszcie powabna wdówka otoczona jest wielbicielami, wśród których często wygląda. jak róża pomiędzy zwiędłymi tulipanami — to pewno warszawianka... Lwowianki mimo tego. że są piękne, a nie rzadko posagowe, ze swojem sakramentalnem: „ta proszę pana. ta po jakiemu. ta cóż znowu, ta także" — ustępują bez walki miejsca warszawiankom i tam podziwiają ich przedziwną, a pełną wykwintności swobodę i naturalność, któremi imponują wszędzie...

Zakopane jest coraz ładniejsze, i coraz... droższe... Nie wiem, czy jak będzie kolej do samego Zakopanego, a więc idzie tu tylko o te sześć mil, które trzeba wózkiem przebyć z Chabówki, czy wtedy będzie jeszcze drożej, ale obecnie już dosyć jest wyciągnięta struna drożyzny życia, a gruntu pod budowę willi od pocziwego górala dokupić się już dziś nie można... Żeby choć ci poczciwi górale zbyt szybko nie kształcili się w przemyśle obdzierania ze skóry na każdym kroku, to jeszcze byłoby pół biedy, ale są oni pod tym względem tak pojętni i tak umieją wyzyskiwać najdrobniejszą sytuację, że, doprawdy, żydzi im nie ustępują... Lud to dobry, czysty; niezmiernie sympatyczny, bogobojny — wszystko to, jednak. nie przeszkadza mu operować kieszenie letników na wszelki możliwy i nie możliwy sposób... Jak jest, tak jest, ale faktem jest. że Zakopane zawdzięcza swój rozwój gościom z pod zaboru rosyjskiego — oni swojemi pieniądzmi podnieśli Zakopane na to miejsce, na którem dziś stoi, a bez nich ta pyszna i bogato od natury uposażona miejscowość, nie byłaby tem, czem jest. Sama Galicja nie umiałaby sobie z Zakopanem poradzić, bo nie dostarczyłaby tyle zewnętrznych funduszów, ile teraz Zakopane pochłania, a pochłaniając rośnie i pięknieje...

Prześliczna i pełna dzikiego wdzięku jest Jaszczurówka o pół mili od głównej kotliny zakopańskiej, od Krupówek oddalona. W tym roku Jaszczurówka pod względem urządzenia posunęła się naprzód, a z pewnością w dalszym ciągu będzie ona ustroniem tak ponętnem, że zakopańscy goście połowę przyjemności czerpać będą z Jaszczurówki już, chociażby dlatego, że miejscowość ta ma niezwykłe lecznicze kąpiele. posiadające zimą i latem 20°/₀ ciepłoty. O tych kąpielach chodzą tu prawdziwe legendy. Mężczyźni. którym życie pomiętosiło nerwy, a nadużycia zostawiło apetyt bez sił potrzebnych, restaurują się w wodzie jaszczurowieckiej i zrywają skrzydła do lotu... Czy daleko polecą. nie wiem. ale chcą lecieć i skrzydłami machają... Panny „moczone" w jaszczurowskiej wodzie pięknieją, jeśli są mniej piękne. ponętnieją, jeśli są już piękne, a dyskretna statystyka stwierdziła, że na sto panien kąpiących się stale przez sezon w Jaszczurówce, dziewięćdziesiąt wychodzi za mąż, choć tam nawet z posagiem nie bywa wesoło...

Takie są legendy o kąpielach w Jaszczurówce, a wiadomo. że legendy, nie są z palca wyssane, lecz płyną z życia...

Jaszczurówka jest własnością p. Uznańskiego, właściciela dóbr Szaflary, Poronin i innych. Posiada ona obecnie wygodnie i niezmiernie czysto urządzony hotel i kilka willi ładnych, z wygodnemi mieszkaniami do pojedyńczych osób i dla całych rodzin. Restauracja w osobnej willi z dużą salą na bale i zebrania towarzyskie, oraz osobnym gabinetem z fortepianem, bardzo starannie jest prowadzona przez fachowca kulinarnego p. Dziewońskiego z Krakowa. Kuchnia w niej wyborna, zdrowa i posilna, a tańsza jak w Zakopanem. Pan Dziewoński sumiennie, uczciwie i ze znajomością prowadzi swoje przedsiębiorstwo. Jak powiedziałem wyżej, przed Jaszczurówką jest niezwykła przyszłość — w rękach właściciela może ona się stać złotem jabłkiem — jest w niej, bowiem. wszystko w czem rozwijać się może. Właściciel p. Uznański, obywatel prawego charakteru, zażywający powszechnego szacunku, a jako człowiek ogromnej pracy, mogący służyć za wzór — nie szczędzi kosztów i starania, aby Jaszczurówkę upiększyć i udogodnić. Co rok jest postęp pod tym względem, a rok obecny daleko odskoczy od poprzednich. Mamy nadzieję. że na rok przyszły będzie jeszcze lepiej nietylko pod względem wygód, bo te są i teraz. lecz pod względem zewnętrznego upiększenia. jak klombów, kwiatów. przyrządów do towarzyskich zabaw na dworze itp. Wówczas Jaszczurówka będzie... uśmiechem Zakopanego, a że śmieje się taniej i swobodniej, to wabić musi, i wesołych. i tych. co im życie idzie po grudzie.. Omnibus z kotliny zakopańskiej do Jaszczurówki. kursujący często, kosztuje tylko od osoby 15 ct.

Inne sprawy zakopańskie odkładam do następnego listu.

Teatr — koncerta — widowiska.

Bezpośrednio po występach p. Modrzejewskiej, uwieńczonych tak olbrzymim sukcesem, powitał Lwów dawnego swego znajomego i ulubieńca p. Frenkla. któremu po niezapomnianym Żółkowskim, dostało się zaszczytne berło pierwszego komika w Polsce. P. Frenkel wystąpił wszystkiego 8 razy. Znamy go już jako znakomitego przedstawiciela komiczno-charakterystycznych ról w *Porwaniu sabinek* i w *Dworze w Władkowicach*, to też o występach w tych dwóch sztukach nic nowego nie możemy powiedzieć po nad to, co powiedzieliśmy przed dwoma i trzema laty, zaznaczymy chyba, że publiczność i tym razem wyrażała artyście entuzjastyczne zadowolenie hucznymi oklaskami. W *Flircie* grał p. Frenkel rolę Flirtowskiego, która o tyle była dla nas interesującą, że p. Frenkel grał ją zupełnie inaczej, niż p. Fiszer, z mniejszem wprawdzie powodzeniem, mimo to jednak zawsze dość dobrze, ażeby wywołać w audytorjum serdeczne oznaki zadowolenia. Nakoniec, po raz pierwszy w ogóle ujrzeliśmy sympatycznego naszego gościa w dwóch nowych sztukach. w molierowskim *Doktorze z musu* i w trzyaktowej komedji Wolffa *Mężowie ich córek,* wprowadzonej na repertoar jedynie dzięki inicjatywie p. Frenkla. W *Doktorze z musu* poznaliśmy jedną z cennych pozostałości literackich wielkiego komedjopisarza francuskiego, w której genialny djalog. świetny humor i przepyszna obserwacja życiowa, mięsza się w dziwny dla dzisiejszego widza sposób, z dziecinną prawie naiwnością intrygi i prostotą budowy. P. Frenkel grał molierowskiego *Doktora z musu* po mistrzowsku, z werwą, humorem i temperamentem nieporównanym. Myliłby się jednak ten. ktoby sądził, że farsa i lżejszy rodzaj komedji stanowi jedyny dostępny dla p. Frenkla rodzaj sztuki, a że tak nie jest, o tem nas przekonał jego występ w obyczajowej komedji zmarłego krytyka i feljetonisty paryskiego Wolffa, pt. *Mężowie ich córek.* Jestto smutny, szaro zabarwiony epizod z współczesnego życia obyczajowego we Francji, a chociaż i literacka i techniczna strona utworu nie jest bez błędów. to jednak siłą prawdy życiowej autor przykuwa słuchacza i każe mu z zajęciem wysłuchać historji małżeństwa *fin de siecle,* w której mąż szuler i próżniak żeni się z córką kokoty dla jej grubego posagu i łamie życie nieszczęśliwej dziewczyny, na której cięży niezatarta plama hańbiącego pochodzenia. P. Frenklowi dostała się w tej sztuce poważna rola poczciwego mieszczanina paryskiego, którą artysta nadspodziewanie odegrał z wielkiem uczuciem, rzewnością i liryzmem. Nadmienić jeszcze należy, że w *Doktorze z musu* reszta ról spoczywała w rękach pp. Walewskiego, Gasińskiego, Chmielewskiego i Polkowskiej, w komedji Wolffa zaś doskonały ensambl prócz p. Frenkla stanowili pp. Gostyńska, Kwiecińska, Hierowski i Otrembowa.

Ostatnią sztuką, którą p. Frenkel zakończył swoje gościnne występy, na lwowskiej scenie, była znana komedja starego Fredry: *Wielki człowiek do małych interesów.*

W teatrze letnim rozpoczął przedstawienia teatr „Eden", pod dyrekcją p. Schenka. Przedstawienia te cieszą się wielkiem powodzeniem, na które w zupełności zasługują. Oprócz zwykłych przedstawień magicznych i prestidigitatorskich, wykonywanych z nadzwyczajną precyzją, zawiera program teatru p. Schenka wiele nowości, jeszcze nigdy we Lwowie nie widzianych. Największym punktem atrakcyjnym tych przedstawień jest miss Loie, która wykonuje prześliczne tańce serpentynowe. Tańce te wyglądają jak marzenie, a urok ich powiększają jeszcze cudne efekta świetlne. Godnym widzenia jest również p. Lebrun, ze swojemi licznemi przemianami, dokonywanemi w oczach publiczności. Dekoracje są bardzo ładne, aparata do wszystkich przedstawień prześliczne, a sztuki prestidigitatorskie są tak wyborne dokonywane, iż widza mimowoli musi objąć złudzenie, że patrzy na rzeczy nadzwyczajne, a nie na efekta polegające li tylko na szybkości i zręczności.

Ciekawe rzeczy.

Żagle papierowe. Angielskie pismo specjalne „Marine Recorde" donosi, iż do najrozmaitszych wyrobów przygotowywanych z papieru, przybywają obecnie żagle wyrabiane z kilku arkuszy papieru, sprasowanych razem i sklejonych osobnym klejem. Papier przygotowywa się ze zwykłej masy, z przymieszką rzadkiego szkła, sadła i kleju. Żagle papierowe posiadają grubość żagli zwyczajnych, są przytem nadzwyczaj lekkie, nieprzemakalne i trwałe.

Ze statystyki. „Kronika Lek". podaje wykaz śmiertelności na 1,000 mieszkańców w r. 1894 w miastach Europy: Bristol 15.4, Frankfurt nad Menem 16.5, la Haye 16,9 Berlin 17.2, Londyn 17.7, Leodyum 17.8, Bruksella 18.1, Hamburg 18.1, Amsterdam 18.3, Bale 18.5, Birmingham 18.5, Lipsk 18.7, Kopenhaga 18.7, Turyn 18.8, Zurych 18.8, Genewa 19.0, Stokholm 19.4, Antwerpja 19.4, Rzym 19.6, Chrystjania 19.6, Nicea 19.7, Glasgow 20.0, Paryż 20 2, Rotterdam 20.2, Manchester 20.4, Drezno 20.5, Lyon 20.9, Bern 21.0, Bordeaux 21.3, Wenecya 21.6, Magdeburg 21.8, Bolonia 21.8, Praga 22.1, Odessa 22.2, St.-Etienne 22.7, Wiedeń 22.8, Kolonia 23.1, Nantes 23.9, Buda-Peszt 24.4, Grac 24.5 Dublin 24.7, Warszawa 25, Medyolan 25, Wrocław 25.5 Reims 25.8, Neapol 27.7 Marsylia 28.3, Jassy 28.3, Barcelona 29.6, Havre 29.8, Bukareszt 19.9, Tryjest 30.1, Rouen 31.3, Petersburg 31.4, Moskwa 34.1. Widzimy z tego, że pod względem zdrowotności na 59 wyliczonych miast, Warszawa zajmuje 46 miejsce, czyli że 12 miast posiada gorsze od niej warunki zdrowotne.

Szkoła zawodowa przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Ze sprawozdania za 17 rok szkolny 1894/5 wyjmujemy następujące ustępy:

W ciągu br. uczęszczało do szkoły 94 uczniów zwyczajnych. Wystawę szkolną, odbytą w czasie od 1. do 15. sierpnia 1894, zwiedziło przeszło 3000 osób. Szkoła wzięła udział, w czasie od 5. czerwca do 15. października 1894 w zeszłorocznej wystawie kraj. we Lwowie, gdzie prace uczniów miały znaczny odbyt, a zakład otrzymał wiele zamówień.

W ciągu roku szkolnego wykonano w warstatach szkolnych rzeźby figuralne i ornamentalne, częściowo według szkiców nauczycieli, Józefa Galletha i Józefa Laski, a nadto różne prace stolarskie i tokarskie według szkiców p. Franciszka Neužila dyrektora szkoły, między innemi ołtarzyk domowy $3^1/_2$ m. wysoki z 14 statuami, w stylu zakopańskim. Uczniowie oddziału ciesielskiego i stolarstwa budowlanego, wykonali zrąb małego domu drewnianego, wraz z oknami i drzwiami. Nauczyciel i architekt Zygmunt Dobrowolski, wybudował według swoich planów dwie większe wille i wypracował kilka planów dla budowli drzewnych i pod budowę zakładu wodoleczniczego, dra Wenantego Piaseckiego.

Na wzmiankę zasługuje prawdziwe poświęcenie się kilku pań, które niestrudzenie starały się o pomnożenie funduszów dla Towarzystwa pomocy naukowej, mającego na celu wspierać biedną młodzież zakładu. W szczególności podnieść należy najznaczniejsze zasługi wiceprezesowej tego Towarzystwa, Pani Izy z Puzynów Rylskiej. Dyrekcja wyraża tym paniom najgorętsze podziękowanie.

Ministerstwo oświecenia, 31. paźd. 1894 zamianowało dotychczasowego nauczyciela za kontraktem, architektę Zygmunta Dobrowolskiego nauczycielem zawodowym, w charakterze stałego urzędnika państ., dotychczasowego kierownika pomocniczego dla stolarstwa, Andrzeja Ustupskiego, kierownikiem, a abiturjenta wyższej szkoły zawodowej dla stolarstwa meblowego i budowlanego przy muzeum techniczno-premysł. w Wiedniu, Ksenofonta Celewicza, przydzieliło dla zakładu jako kierownika pomocniczego, architektę, Edgara Kovatsa nauczycielem w charakterze stałego urzędnika państw., przyznając mu zarazem 10 lat służby.

W dniach od 27. do 30. maja 1895, wizytował zakład krajowy inspektor szkół, p. Jan Franke.

Zadaniem szkoły tej jest wykształcenie teoretyczne i praktyczne rękodzielników samoistnych w niżej wymienionych zawodach przemysłu drzewnego, ze szczególnem uwzględnieniem galicyjskiego przemysłu domowego pod względem techniki i dekoracji. Absolutorjum uprawnia do samoistnego prowadzenia wyuczonego rzemiosła.

Szkoła obejmuje 7 oddziałów specjalnych. Snycerstwo ornamentalne. Snycerstwo figuralne przeważnie w kierunku kościelnym. Stolarstwo meblowe. Stolarstwo budowlane. Ciesielstwo. Tokarstwo. Snycerstwo, stolarstwo i tokarstwo, jako przemysł domowy.

Przedmioty nauki teoretycznej. A) Nauka przygotowawcza dla wszystkich uczniów pierwszego kursu: Religja. Elementarne rysunki odręczne. Rysunki odręczne według modeli. Geometrja i rysunki geometryczne. Nauka o rzutach i cieniach. Kaligrafja.

B) Nauka zawodowa. Nauka o formach architektonicznych. Rysunki zawodowe ornamentalne i figuralne. Rysunki zawodowe artystyczno-przemysłowe. Rysunki zawodowe techniczno-przemysłowe. Modelowanie. Wiadomości z liturgji i stylu kościelnego. Nauka budownictwa. Miernictwo i rysowanie planów. Technologja.

C) Nauka uzupełniająca dla wszystkich uczniów: Język polski i stylistyka przemysłowa. Rachunki przemysłowe. Prowadzenie ksiąg przemysłowych. Język niemiecki (nadobowiązkowy)

Uczniowie dzielą się na: a) uczniów zawodowych, b) hospitantów, c) uczniów szkoły uzupełniającej. Uczniami zawodowymi są ci, którzy pragną nabyć w zakładzie zupełnie praktyczne i teoretyczne wykształcenie i w tym celu uczą się według planu naukowego. Hospitantami są ci uczniowie, którzy uczęszczają tylko na pewne przedmioty naukowe. Uczniami szkoły uzupełniającej są ci, którzy uczęszczają wyłącznie do uzupełniającej szkoły przemysłowej.

Rok szkolny rozpoczyna się 1. września, a kończy się d. 15. lipca następnego roku. Nauka w uzupełniającej szkole przemysłowej rozpoczyna się z początkiem października, a kończy się z końcem maja następnego roku. Ćwiczenia rysunkowe w publicznej sali rysunkowej rozpoczynają się w połowie września i trwają do końca lipca następnego roku.

Plan nauki do szkoły zawodowej obejmuje cztery kursy roczne; tylko uczniowie oddziału snycerstwa figuralnego potrzebują do ukończenia szkoły zawodowej pięciu lat.

Uczniów zawodowych przyjmuje się tylko na początku roku szkolnego. Jako uczniowie zawodowi mogą być przyjęci tylko tacy, którzy mają fizyczne uzdolnienie do przemysłu, w którym zamierzają się kształcić i którzy ukończyli trzynasty rok życia. Dalej potrzebne są do przyjęcia następujące dokumenta: metryka chrztu, lub urodzenia, świadectwo uwolnienia od dalszego uczęszczania do szkoły ludowej, lub inne świadectwo równej wartości, pisemne zezwolenie rodziców, lub zastępców.

Uczniowie, którzy wykażą się pewnem przygotowaniem zawodowem, będą przydzieleni do kursów rocznych, dla których przy egzaminie wstępnym okażą się uzdolnionymi.

Obcokrajowcy wnoszą roczną opłatę szkolną w kwocie 100 zł w półrocznych ratach z góry. Uwolnienia od opłaty mogą być udzielone tylko przez ministerstwo wyznań. Krajowcy nie wnoszą aż do dalszego zarządzenia, żadnej opłaty szkolnej. Hospitanci krajowcy płacą ryczałtową kwotę ustanowioną corocznie przez Wydział szkolny na wniosek dyrektora za używanie narzędzi i za użycie materjału roboczego. Hospitanci obcokrajowi płacą ryczałt ustanowiony dla krajowców w podwójnej wysokości.

Każdy uczeń przyjęty do zakładu jest obowiązany płacić wpisowe, wynoszące 1 zł. Te pieniądze będą obracane [illegible] zapomogi dla ubogich uczniów.

Wszyscy uczniowie zawodowi są obowiązani tak podczas roku szkolnego, jakoteż przy końcu tegoż roku składać egzamina. Z osiągniętego rezultatu wydaje się uczniom przy końcu roku szkolnego „świadectwa roczne“, a oprócz tego po ukończeniu szkoły zawodowej „świadectwa odejścia“ (absolutorjum).

Uczniowie, którzy stosownie do planu naukowego uczęszczali do szkoły zawodowej i cel nauki osiągnęli, mają prawo do świadectwa odejścia, które na podstawie §. 14 ustawy z dnia 15 marca 1883, oraz rozporządzenia ministrjalnego z 17. września 1883, uprawia ich do rozpoczęcia i samoistnego wykonywania wyuczonego przemysłu. Tak świadectwa roczne, jakoteż świadectwa odejścia zawierają szczegóły o skutku nauki, pilności i obyczajów.

Wszelkie materjały i sprzęty, służące do nauki w szkole zawodowej, ma sobie każdy uczeń sam sprawić, tylko ubogim uczniom może zakład tych środków dostarczyć. Materjałów potrzebnych do nauki w warstatach naukowych dostarcza zakład. Wszelkie rysunki, modele i inne wyroby wykonane przez uczniów, przechowuje dyrekcja w celu rocznej wystawy szkolnej. Uczniom, którzy występują z zakładu w sposób prawidłowy, mogą być rysunki oddane.

Przedmioty wykończone w warstatach są własnością zakładu. Zakładowi wolno jest przyjmować zamówienie, jeżeli wykonanie tychże służy celom nauki.

Uczniowie nie mają prawa żądać wynagrodzenia za wykonane roboty; dyrektor atoli ma prawo udzielać ubogim uczniom zapomóg.

Praktyczne wiadomości.

Pierwsza pomoc przy porażeniu słonecznem.
Oznaki porażenia są: piekące pragnienie, niezmierne znużenie, zawrót głowy, osłabione bicie pulsu, zaczerwieniona i zbyt sucha skóra. W przypadkach porażenia słonecznego, należy osobę tem dotkniętą najprzód spokojnie położyć, ile możności w chłodnem miejscu, następnie uwolnić z wszelkiego ubrania utrudniającego oddech (kobiecie przynajmniej rozpiąć sznurówkę, mężczyźnie zdjąć krawat i twardy kołnierzyk), a potem dać się napić wody. Po zastosowaniu tych środków, choremu zwykle się prędko polepszy. Nie mając żadnej pomocy, mógłby chory łatwo stracić przytomność, bowiem towarzyszy wtenczas najbardziej przyspieszone oddychanie, gdy bicie pulsu zaledwie czuć się daje. Wkrótce potem następują drgawki w członkach i twarzy, a nareszcie łatwo przychodzi udar mózgowy (apopleksja), przeto ratując chorego w sposób wyżej wskazany, niezwłocznie posłać należy po lekarza.

Różne sprawy.

Księga adresowa dla handlu, przemysłu itd.
W 12 Numerze przemysłowo-handlowego czasopisma *„Dźwignia“* czytamy: Setki tysięcy t. zw. ksiąg adresowych służą przemysłowi i handlowi innych narodów, oraz szerokiej publiczności. — Niemieckie n. p. „Adresbücher“ rozpowszechnione są wszędzie, gdziekolwiek sięgają arteryje niemieckiego handlu.

Tylko my polacy nie zdobyliśmy się na tak praktyczny pomysł, jakim jest wydawnictwo księgi adresowej. Galicya dotychczas jej nie posiada, mimo, iż wobec rozbudzonych usiłowań ku podnoszeniu handlu i przemysłu krajowego, księga adresowa krajowych firm kupieckich i przemysłowych, powinnaby być uważaną za niezbędny podręcznik w każdym biurze, w każdej kancelarji, każdym kantorze i każdym większym domu obywatelskim.

To też wobec tego, z radością dowiadujemy się o zamierzonem wydawnictwie „Jana Burgera Galicyjskiej Księgi adresowej dla przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego, handlu, górnictwa, sztuki i t. p.“

Inicjatorom tej myśli, pracującym już teraz gorliwie nad jej urzeczywistnieniem, tak, aby już z początkiem stycznia 1896 wydać księgę adresową, szczere przesyłamy Szczęść Boże! i wraz z nimi żywimy nadzieję, że w ich księdze adresowej nie braknie ani jednej firmy krajowej.

Zgłaszać się należy na kartach korespondencyjnych pod adresem *Lwów, ul. Sakramentek l. 3.*

Stryjska fabryka przyrządów wiertniczych p. Perkinsa, jak wiemy od osób fachowych, celuje znakomitymi i starannie wykonywanymi wyrobami. Przed paru miesiącami, korzystając z uprzejmości właściciela, zwiedziliśmy ten interesujący zakład, wynosząc z niego jak najdodatniejsze wrażenie. Fabryka Perkinsa jest obszernym i okazałym budynkiem, urządzonym postępowo i hygienicznie, a zastosowującym wszystkie najnowsze zdobycze techniczne w kierunku tej gałęzi przemysłowej.

Wszystko tu jest urządzone tak, aby robotnik mógł pracować dobrze i wygodnie. Kuźnia, oddzielona od głównej pracowni i zaopatrzona w najlepszą wentylację, zatrudnia kilkunastu ślusarzy i pomocników, którzy pracują przy ogniskach i dwóch olbrzymich młotach parowych. Tutaj wykonywane są świdry, połączenia i większa część maszyn wiertniczych. W głównej hali znajduje się kilkanaście innych przyrządów, jak tokarnie, przyrządy do wiercenia żelaza, heblarnie etc., których zadaniem jest ostateczne wykończenie i odrobienie fabrykatów.

Wszystkie te machiny wprawione są w ruch przez lokomobilę, pracującą z siłą 16 koni. Biura i oddziały znajdują się tuż obok, w drugim budynku, podobnie jak sama fabryka, murowanym i pokrytym blachą. Przedsiębiorstwo zatrudnia kilkudziesięciu robotników i kilku techników, przeważnie krajowców. Zakład p. Perkinsa powstał zaledwie przed rokiem, a już potrafił pozyskać sobie wielu odbiorców, sądząc zaś po dotychczasowym rozwoju, dzięki starannej i taniej produkcji, coraz skuteczniej będzie konkurował z zagranicą.

W końcu nadmieniamy, że pracujący w fabryce p. Perkinsa są wcale przyzwoicie sytuowani, przez co panuje ogólne zadowolenie, a tem samem przynosi niepodzielny szacunek dla właściciela, który, gdzie chodzi o jaki cel uczciwy, nie uchyla się wcale, aby go poprzeć materjalnie, lub moralnie.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracyi.

Pan Antoni Jaworski w Chicopee, Falls (Ameryka). Dwa dolary otrzymaliśmy — zaległa należytość nasza tym sposobem zupełnie jest wyrównana

L. w K. W tej sprawie zabierzemy głos później.

Autorom wierszy: „Lipcowe słońce“, „Kwiaty“, „Do miłości“, „Zdrajczyni“ — utwory panów drukowane nie będą.

Nadesłane.

Medal srebrny wystawy krajowej 1894
„Za wzorowe urządzenie Zakładu wodoleczniczego"
Zakład wodoleczniczy
w Marjówce pod Lwowem (poczta Lwów),
od złr. 20. tygodniowo za wszystko.
Dr. Walerjan Serbeński lekarz kierujący.
(6412-3-2)

KANCELARJA
Adwokata krajowego **Dr. Bernarda Reicha,** umieszczoną jest obecnie w domu **pod l. 2, ul. Wałowa we Lwowie.** (6456-2-1).

Jak najlepszą opinją cieszącą się, znaną od lat wielu w całym kraju jubilerską firmę po śp. Wład. Glixellim w Krakowie, objął były od r. 1893 wspólnik tejże firmy p. Eugenjusz Kreiz, który i nadal zakład jubilerski pod firmą Wł. Glixellego prowadzić będzie. Przy tej sposobności nadmieniamy, że p. Eugenjusz Kreiz przez lat kilka pracował w Warszawie u znanej jublerskiej firmy Wernera, gdzie nabył wiele znajomości w zawodzie złotniczo-jubilerskim, a jako człowiek zacny i rzetelny daje najlepszą rękojmię, iż wszelkim wymaganiom publiczności naszej zadość uczynić zdoła. Dodajemy na ostatek, że oglądaliśmy kilkanaście przedmiotów złotych i srebrnych wykonanych także ręcznie przez p. Kreiza, które odznaczają się nadzwyczajną subtelnością i prawdziwym smakiem artystycznym, a małą różnicę stanowią w cenie od podobnych fabrycznych. (6457-3-1).

Świadczy 30 letnie istnienie piekarni pod firmą J. Daszkiewicz we Lwowie przy ul. Piekarskiej 18, że pieczywo z niej pochodzące jest zdrowe, smaczne i czysto przyrządzane. Tych słów zkład nadmienia się nie dla reklamy, lecz aby dać wyraz długoletniej rzetelnej pracy polskiemu przedsiębiorstwu, racjonalnie prowadzonemu. (6458-1).

Strują się! wszystkie domowe i polne myszy i szczury, gdy się użyje niezawodnej trucizny na nie sporządzonej przez magistra farmacji i właściciela drogueri p. **Jana Michnika w Bochni,** który po dłuższych doświadczeniach, wynalazł ten tak znakomity środek trujący szczury i myszy, a nie szkodliwy, ani ludziom, ani też innym zwierzętom. W ostatnich szczególnej latach okazały się myszy straszną plagą w zbożach, przeto gorąco polecamy truciznę wynalezioną przez p. Michnika, która nie wątpliwie ogromne usługi odda rolnikom przy bardzo małym wydatku, bo z opisem użycia z frachtem i opakowaniem spore pudełko kosztuje tylko 1 złr. 10 ct.

Nadmienia się w końcu, że trucizna na myszy i szczury wynaleziona przez pana Michnika, nie podlega zepsuciu, działa zawsze z dobrym skutkiem i przewyższa wszelkie fabrykaty zagraniczne, które często drogo zapłacone, zawodziły w zupełności.
(6450 — 1).

Handel towarów modnych pod firmą Michalewskiego w Tarnopolu, poleca wielki wybór materjałów na suknie damskie i dla dzieci po najprzystępniejszych cenach. (6451-3-1).

Zarząd apteki p. K. Krzyżanowskiego przy ulicy Kazimierzowskiej, objął z dniem 1 lipca rb. długoletni współpracownik apteki Beisera p. **Szymon Hay,** wynalazca znanego pudru antiseptycznego dla niemowląt, za który — jak to już donosiliśmy — uzyskał uznanie i listy dziękczynne od księcia bułgarskiego i arcyks. Józefa Augusta w Bernie.
(6452-1).

Założona w 1878 r. pracownia i magazyn ubiorów męskich pod firmą **K. Frydmana we Lwowie plac Marjacki 10,** a prowadzony rzetelnie, zakład ten przez szereg lat, wyrobił sobie szerokie koło doborowej klienteli i jej uznanie. Ukwalifikowawszy najlepszych pracowników, daje możność dzisiaj w obec zagranicznej konkurencji, która się u nas tak rozwielmożniła, **taniego i pięknego** strojenia się. Wszystkie suknie męskie, jak i dla dzieci wykonują się z materjałów modnych i podług najnowszych wzorów paryskich, a że tanio ubrać się można w tym magazynie, to każdy się przekona zamówiwszy sobie ubranie na
próbę!
(6454-1).

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić, iż po zgonie brata mego śp. Karola Chudzika, znaną w Bełzie od r. 1866. firmę, w skład której wchodzą roboty wszelkich maszyn rolniczych, jakoteż reperacje takowych i innych rzeczy w skład maszynerji wchodzących we własny zarząd odebrałem.

Zarówno też nadmieniam, iż tak jak za życia śp. brata mego, tak też i obecnie dwie lokomobile do łaskawej dyspozycji i na każde żądanie oddane być mogą.

Ufając w łaskawe względy, będę się starał, by tak jak śp. brat mój, też i ja sumiennością i punktualnością, pod każdym względem Wnych Odbiorców moich zadowolnić. Firma moja w Rawie ruskiej pozostaje nadal niezmienioną.

kreślę się z szacunkiem uniżony sługa
Michał Chudzik
(6444-1.) mechanik w Bełzie.

Pomimo wszelkich udoskonaleń w zakresie fotografji w bieżącym stuleciu, sztuka fotograficzna wymaga kilkuletniej i z ogromnem zamiłowaniem praktyki, aby fotografja posiadała wszelkie zalety prawdziwego artyzmu. Przeglądając fotografje rozmaite a mię łzy innemi z krakowskiego zakładu A. Szuberta, wykonane przez kierownika tegoż zakładu p. **Karola Kroh** przyznać musimy, że wykonanie tychże w całem tego słowa znaczeniu jest prawdziwem dziełem sztuki fotograficznej. Wystarczy, jeżeli nadmienimy, że p. Karol Kroh otrzymał od pierwszego wiedeńskiego fotograficznego Towarzystwa, za kolekcję fotografji w dużych formatach medal w bronzie, to uznanie świadczy tembardziej, o wielkich zdolnościach i postępie wykonawcy w dziedzinie fotografji, jeżeli przez fachowych znawców i przez fachowe Towarzystwo przyznano p. K. Kroh powyżej wzmiankowane odznaczenie. (6459-(1).

Krótkie słowo *„Noris"* rozbrzmiewa dziś szeroko po całym kraju — ba, nawet po za jego granicami. A dla czego zapyta nie jeden afrykanin. Bo *„Noris"* znaczy: „obyś poznał", a któż nie zna w cywilizowanym świecie tutek cygaretowych z fabryki „Noris" w Krakowie!? Chyba Saharyjczyk lub Laplandczyk — może grzeszyć taką nieświadomością, Europejczyk — przenigdy.

Powyższemi słowy należałoby zacząć artykuł, omawiający produkty fabryki „Noris" w Krakowie, nota bene, gdyby tej fabryce potrzebną była jakaś szczególna reklama. Ale obejdzie się mieszczańskie wesele — bez marcypanów, jak mówi przysłowie... Toż niepotrzeba fabryce „Noris" szczególnej reklamy, wystarczy jej renoma, jaką sobie po dziś dzień w kraju zdobyła i uznanie, jakie jej wyrazili znawcy probujący towar przed i podczas Powszechnej Wystawy krajowej we Lwowie.

Do nas, notujących główne etapy w rozwoju naszego handlu i przemysłu — należy tylko zanotować ku wiecznej pamięci zdania znawców o wyrobach wspmnianej fabryki i oddać należne uznanie jednemu z tych dzielnych pracowników na niwie przemysłu krajowego, który pilnie i wytrwale pracując, dużo zdziałał pożytecznego i fabrykę „Noris" stworzył.

P. Władysław Bełdowski jest magistrem farmacji i chemikiem. To powinno nam wystarczyć w pierwszej linji do zrozumienia, dlaczego z fabryki „Noris" wychodzą tutki cygaretowe zdrowiu nieszkodliwe. Rzeczą zaś rozumiejącą się samą przez się jest, dla czego dobry towar ma powodzenie — i dla czego fabryka „Noris" prosperuje.

Według orzeczenia znawców: tutki cygaretowe z fabryki „Noris" w Krakowie, sporządzane z francuskiej bibułki zwanej „Le Houblon" wytrzymują następującą próbę.

a) nie sprawiają w ustach goryczy, ani pieczenia w krtani, nie wywołują na języku suchości ani drapania w gardle.

b) nie naciągają zbytnio tłuszczem.

c) spalają się równo z tytoniem, zaś popiół z tytoniu zatrzymuje jednostajną barwę popielatą, a zatem nie pokrywa się czarną, żywiczną warstwą zwęglonej bibułki (jak to zwykle rzecz się ma z innemi bibułkami).

d) bibułka ta nie jest zbytnio przezroczystą, a w dotknięciu palcami nie wilgnie — nie zawiera w sobie drzewa, czyli cellulozy, ani glicyryny.

Z tych powodów tutki sporządzone z bibułki „Le Houblon" w fabryce „Noris" w Krakowie — nie mają sobie równych.

Oprócz tutek cygaretowych, produkuje fabryka „Noris" w Krakowie — prześliczne pudełka dla aptekarzy, złotników, handli galanteryjnych i t. d. tudzież woreczki papierowe w różnych odmianach i za ten wyrób, oprócz ustnego i pisemnego uznania znawców, otrzymał właściciel i kierownik fabryki — W. Bełdowski, wielki medal państwowy na powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie. (6455-3-1).

Przewyborny koniak i rum doskonały po cenach bardzo umiarkowanych poleca droguerja pp. **Łoboza i Freudmanna** we Lwowie, **Rynek 10.** Dla pań znajdzie się w tej droguerji wiele, wiele przyborów toaletowych nieszkodliwych, a bardzo płeć upiększających. Ponieważ panie lubią oszczędność — przeto małżonków powinny wyprawiać po koniak i same po przybory toaletowe spieszyć do droguerji w **Rynku pod l. 10.**
(6371-4-4).

Dr. JÓZEF PIĄTKOWSKI
otworzył (6348-6-4.)
kancelarję adwokacką
we Lwowie — ulica Sobieskiego l. 4.

Wielki handel win wszelkich, poleca **p. L. Krampner** we Lwowie, za rogatką Żółkiewską, który od lat wielu sprowadza do swoich piwnic wina z renomowanych winnic, a nabywszy wielkiej znajomości konserwacji wina, tylko najprzedniejsze gatunki i po bardzo umiarkowanych cenach poleca. Zamawiać można także listownie pod adresem **L. Krampner Lwów-Podzamcze.** Za doskonałe wina i rychłą ekspedycję ręczy się.
(6372-4-4).

Pod l. 24 w Rynku, poleca się z komfortem urządzona restauracje p. Schapiry, w której każdoczśnie oprócz smacznie przyrządzanych potraw i przekąsek zimnych podawane są świeże, wyborne wszelkie napoje. Ceny w tej restauracji umiarkowane, usługa szybka. (6441 — 2 — 2)

Odbiorcy.

Zwraca się baczną uwagę publiczności na skład i pracownię **wyrobów nożowniczych p. Jana Lauruka, we Lwowie, przy ul. Boimów l. 3.** Wyroby pochodzące z tej pracowni są wykonane z najlepszej stali angielskiej, a wykonane rzetelnie i przez uzdolnionych rękodzielników naszych, dają gwarancję, że są **trwalsze i tańsze od zagranicznych.** (6388 — 4 — 3)

! Popierajmy przemysł własny!

W Zakopanem.
Każdego czasu zamieszkać można w pięknej willi, posiadającej 19 pokoi gościnnych, umeblowanych bardzo starannie i wygodnie urządzonych. Mieszkańcy tejże willi mogą otrzymać doskonały wikt i usługę za bardzo umiarkowaną cenę, niemniej lekarską opiekę. Zgłaszać się należy do właściciela **Dra Chwistka w Zakopanem.**
(6433—4—2).

Założona w roku 1868.
KAROLA BASCHA
Farbiarnia i Pralnia chemiczna
ubiorów męzkich i sukien damskich nieprutych, oraz pralnia firanek.
Ceny nadzwyczaj umiarkowane, wykonanie bardzo staranne.
Kantor przyjęcia znajduje przy **ul. Skarbkowskiej l. 33., Pracownia: ul. Piekarska l. 6. we Lwowie.**
Zastępstwo: F. J. Stupnicki w Przemyślu.
(6369—2—2).

W Złoczowie osiadł po dłuższej praktyce szpitalnej i prywatnej **Dr. Zygmunt Bendel** i ordynuje w domu Schora w Rynku.
(6422-5-2.)

Wyborna restauracja na dworcu kolejowym umiejętnie prowadzona przez p. **Stanisława Koziołkowskiego w Tarnowie,** poleca zawsze doskonałe potrawy świeżo przyrządzone na świeżem maśle przed nadejściem każdego pociągu. Przeto poleca się tą restauracje podróżującej publiczności, która w restauracji kolejowej p. Koziołkowskiego jaknajlepiej obsłużoną będzie, najważniejsza, że ceny w tej restauracji za potrawy są możliwie najniższe. (6397—4—2).

Wszelką konfekcję damską wykonaną podług najświeższych żurnali z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych, po nader umiarkowanych cenach, poleca:

Magazyn J. D. Rowińskiego w Krakowie.
(6398—2—2).

Z Krynicy:

Restauracja i cukiernia p. Fleischmana znajdujące się w nowo wybudowanym „Kurhauzie", we wspaniałych prawdziwie lokalach i z całym komfortem urządzonych, zdobyły sobie tak dalece uznanie u kąpielowych gości, że kilkaset osób codziennie spożywa w niej objad, nie mówiąc już o kolacji i śniadaniach. Rzeczywiście, p. Fleischman robi wszystko, co rzetelny przemysłowiec robić powinien, a więc uczciwą pracą zasłużyć sobie musi na publiczne uznanie i nie ulega też wątpliwości, że w przyszłych sezonach kąpielowych, zakłady p. Fleischmana jeszcze szerszem uznaniem cieszyć się będą. P. Fleischman wypieka przytem chleb doskonały i ogólnie chwalony, gdyż jest smaczny i zdrowy. (6424—2—2).

Adwokat krajowy

Dr. PAJPER

otworzył kancelarję adwokacką w **Przemyślu.**
(6423-3-1.)

Warsztat nożowniczy pod firmą

Piotr Skawiński w Przemyślu

przy ul. Szerokiej No. 112.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres nożownictwa wchodzące jak: noże i nożyce, instrumenta chirurgiczne, przyjmuje brzytwy do obciągania. również maszyny do szycia i bicykle reperuje. Szable oficerskie przyjmuje do polerowania uskuteczniając tę robotę rzetelnie i po bardzo umiarkowanej cenie.
(6440-2-2.)

Porządek w Zakładzie inhalacyjnym Dr. Michała Janochy spadkobierców, w Szczawnicy.

1. Zakład inhalacyjny otwarty jest codziennie rano od godziny 9-mej do 12-ej o i od 3-ej do 6-ej po południu.
2. Bilety inhalacji wydawane będą w kasie tylko za okazaniem ordynacji lekarskiej (karty polecającej).
3. Kasa otwarta jest rano od godz. 8. do 1. i od 3. do 7. po południu.
4. Bilet służy tylko do jednorazowego użytku i należy go przed użyciem inhalacji oddać służącemu
5. Bilety o cenach zniżonych mogą być użyte tylko w popołudniowych godzinach.
6. Pluć należy do spluwaczek, nigdy na podłogę.
7. Palenie cygar w zakładzie jest wzbronionem.

Cena biletu:

a) Do inhalacji solankowej: przed południem 70 ct., po południu 50 ct.
b) Do inhalacji jedlinowej: przed południem 60 ct., po południu 40 ct.

Uwaga. Po użyciu inhalacji, należy przynajmniej pół godziny wstrzymać się od mówienia.
(6428—4-2).

Widoki Tatr i Zakopanego, fotografowane przez Zakład fotograficzny pani Marji Bizańskiej z Krakowa, odznaczają się niezwykle pięknem i starannem wykończeniem, zaś fotografie pojedyńczych osób i zdjęcia grup, prawdziwie artystycznie wykonują w tym zakładzie, który prowadzony na szerszą skalę, przy najnowszych aparatach i wynalazkach, jakie u siebie zaprowadził, jest w stanie nawet najwybredniejszych zadowolić. Ceny są bardzo umiarkowane, lecz stałe.
(6429—4—2).

Dr. Zygmund Dzikowski

c. k. lekarz powiatowy

w Przemyślu ul. Mnisza l. 3.

Dom p. Scheinbacha

(dawniej mieszkanie dr. Casiny),

ordynuje specjalnie w chorobach wewnętrznych od god. iny 3. do 5. po południu.

W przepięknej i najstarszej wilii pani Szalcyowej w Szczawnicy, jest jeszcze kilka mieszkań do wynajęcia wygodnych, tanich i czystych. Mieszkania wszystkie urządzone są wygodnie, z wielkim komfortem, umeblowane nadzwyczaj eleganckio. Na życzenie kuracjuszów urządza się odpowiednio mieszkania z pościelą lub bez, nie doliczając wcale wyższych dopłat. W ogóle, ceny są bardzo umiarkowane.
(6431—4—2).

Polecam:

Doskonałe wyroby cukiernicze, jak: torty, ciasta i cukry, oraz doborowe likiery, wina, koniak i przyjmuje zamówienia na kolacje cukrowe, urządzenia weselne, pieczywa świąteczne i t. p., uskuteczniając wszelkie zamówienia, jak najsumienniej i punktualnie. **J. Dzięciołowski,** właściciel cukierni w **Nowym Sączu,** oraz filji cukierniczej podczas sezonu letniego w **Zakopanem.**
(6432—4-2).

Z powodu wielkiego zapasu OBUWIA

wysprzedaję

letnie obuwie damskie i męskie po cenie własnych kosztów w moim magazynie przy **placu Bernardyńskim l. 12.**

Za staranne wykończenie i trwałość obuwia ręczę.

Wilhelm Arbaszewski.

Michał Piotrowski właściciel *„Podgórskiej Torhowli w Delatynie.* Poleca wielki zapas win, rumów. koniaków, oraz wszelkie towary korzenne w najlepszej jakości, jak również wielki skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

Dla przejezdnych pośredniczy w najęciu *tanich i wygodnych mieszkań.*
(6401—3—2).

Wyrąb doskonałego mięsa wołowego, jak również własne wyborne wyroby masarskie i pyszne kiełbaski do chrzanu poleca po najumiarkowańszych cenach **Józef Lechowicz w Zakopanem.** (6434—2—2).

Z Nowego Targu.

Przejeżdżającym przez *Nowy Targ,* a pragnącym odpocząć i posilić się, poleca się doskonałą restaurację i kawiarnię p. *Franciszka Gocala* w rynku. Restauracja ta z kawiarnią jest istotnie wzorowo prowadzoną tak pod względem kulinarnym, jak i czystości, a co do cen te są nadzwyczaj umiarkowane, przeto z największą przyjemnością poleca się wszystkim. (6434—2—2).

Zwraca się uwagę P. T. Publiczności na *mleczarnię p. Wohna* na górnej Szczawnicy. Mleczarnia ta, jak i w latach poprzednich, prowadzoną jest wzorowo przez samego właściciela, a obecnie odrestaurowana barde wygodnie a czysto urządzona, zasługuje ze wszech miar na poparcie, zwłaszcza że w niej ceny są bardzo umiarkowane. (6435—3—2).

Znana restauracja p. *Ferdynanda Oleksy z Tarnowa w Szczawnicy,* urządzona jest z komfortem — usługa pilna, ceny bardzo przystępne. Troskliwy pan Oleksa dokłada wszelkich starań na każdym kroku, aby goście byli obsłużeni, jak się należy. Restaurację tę poleca się Szan. Publiczności. (6425-3—2).

Łazienki St. Krzeptowskiego

w Zakopanem.

Założone w r. 1892 o 11. gabinetach i wygodnem urządzeniem do wszelkich potrzeb hydropatycznych według w skazówek lekarskich jako to: kąpiele ciepłe, zimne, nasiadowe, igliwiowie własnego wyrobu z kosodrzewu, tusze ciepłe i zimne, borowinowe za pomocą pary ogrzewane, jak również wyborna strzelnica flobertowska, służąca dla zabawy P. T. Publiczności. (6442—4—2)

Ceny nadzwyczaj umiarkowane.

NIE MA OBAWY PRZED PRANIEM!!

Mydło z Murzynem.

Przy użyciu **patentowanego mydła z murzynem** pierze się 1000 sztuk w pół dniu nienagannie, czysto i pięknie bielizna trwa jeszcze raz tak długo jak przy użyciu innego mydła. **Przy użyciu patentowanego mydła z murzynem, bieliznę pierze się tylko raz zamiast trzy razy,** i nie używa się szczotek albo bielącego szkodliwego proszku. **Przy użyciu patentowanego mydła z murzynem** oszczędza się czas, materjał do palenia i siły robocze.

Zupełną nieszkodliwość potwierdza świadectwo c k. rzeczoznawcy, przez sąd hand. ust. p. dr. Adolfa Jollesa.
(6386—12—10)

Do nabycia w większych sklepach korzennych.

Główny skład we Lwowie:

ALOJZY HÜBNER w rynku.

Jeneralny zastępca S. Lapajówker we Lwowie. Kotlarska l. 3

SZCZAWNICA.

Przy **Zakładzie hydropatycznym** na Miedzinsiu zaprowadzony został w nadchodzącym sezonie (od 20., mają do 30, września).

Pensjonat.

na wzór zagraniczny szwajcarski z komfortem urządzony (oświetlenie ektryczne, wodociągi itp.) z opłatą od **3** zł. **50** ct za wszystko od jednej osoby za dobę. — Prospekta opłatnie na żądane.

Dr. J. KOŁĄCZKOWSKI (6410-4-2)

właściciel i kierownik Zakładu.

Lwowski Export piwa i wszelkich gatunków wina w butelkach

Lwów, ulica Sykstuska liczba 8.

rorszerzyłem także w kierunku zastępstwa browaru.

J. E. Hr Larischa Münnich w Karwinie

i zamówienia w tym kierunku tak **na znakomite karwińskie piwo w beczkach, jak i w butelkach** przyjmuje i skrupulatnie załatwia. Poleca również Cognac francuski i wyśmienity miód staroletni.

Lwowski Export piwa i wina w butelkach.

(6376—4—4)

Leopold Buczyński w Tarnowie,

(obok Kasy Oszczędności).

Magazyn papieru, przyborów szkolnych oraz artykułów religijnych

poleca

Zeszyty przepisane dla szkół ludowych w Galicyi, według rozporządzenia. **Wy**sokiej ck. Rady szkolnej kraj. z d. 7 marca 1893 r. do L. 1741.

Przy odbiorze większej ilości odstępuje znaczny rabat.

Zamówienia zamiejscowe wysełą odwrotną pocztą za zaliczką, lub nadesłaniem gotówki, nie licząc opakowania.

(6449—3—1).

Polecam mój główny

Skład Mebli, Żwierciadeł

i KOBIERCÓW

Wilhelm Sperling

(w Rzeszowie),

ulica 3. Maja.

oraz najdogodniejszą (6448—2—1

Wypożyczalnię mebli.

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i worków papierowych

„NORIS“

w Krakowie, ul. Poselska l. 20.

Poleca palącym:

Tutki cygaretowe „NORIS“ uznane przez znawców jako najlepsze.

Na żądanie przesyłam okazy i cenniki.

(6436—st.—1)

KSIĘGARNIA ANTYKWARSKA

Arnolda Fenichel

w Tarnowie,

poleca wszelkiego rodzaju książki i dzieła polskich i obcych pisarzy, oraz wielki wybór obrazów religijnych i rodzajowych po cenach bardzo umiarkowanych.

(6447—3—1).

M. Friedman w Kołomyji

sprzedaje w swoim głównym składzie naftę cesarską, salonową, gospodarską **niewybuchającą,** oleje rzepakowe, mineralne do świecenia, i do maszyn po cenach umiarkowanych.

Usługa rzetelna.

(6460—3—1)

Skład i pracownia wyrobów blacharskich

IGNACEGO GONKA

w STANISŁAWOWIE,

przy placu Mickiewicza L. 9. (obok Teatru).

Przyjmuje pokrycia dachów kościelnych, cerkiewnych wież i t. d. wszelkiemi gatunkami blach i rynwy do tychże, tak w miejscu jak i na prowincyi.

Wyrabia wszelkie roboty ornamentalne (artystyczne).

Utrzymuje na składzie wanny nasiadowe (sitzbady) i inne wyroby w zakres ten wchodzące — wyrabia takowe starennie na czas umówiony po najtańszych cenach. Polecając się łaskawem względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się

z głębokim szacunkiem

Ignacy Gonek.

(6453—2—1).

Cukiernia!

Fr. NASALSKIEGO

przeniesiona z ul. Akademickiej na Sykstuską.

Poleca Szan. P. T. Publiczności wyborne: **cukry, czekoladki, owoce, ciastka, karmelki, lody, ciastka drobne zwane herbatnikami.** Kawę, herbatę i czekoladę, oraz wina deserowe jak: Scery Madeira i Malagę. **Koniak** li tylko francuzki, likiery krajowe; Amsterdamskie i wszelkie inne wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące. (6380—3—2)

SWOSZOWICE

pod Krakowem

ZDROJOWISKO WÓD siarczanych

polecone przez największe powagi lekarskie, oddalone 7 kilom. od Krakowa, stacja kolei państw. z najwygodniejszą komunikacją (5 razy dziennie koleją i 4 razy omnibusami zakładowymi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania

po cenach nader przystępnych,

oraz wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kapielowych, jakoteż

wyborną restaurację.

Kąpiele siarczane, jakoteż **kąpiele mułowe** z najlepszym skutkiem bywają stosowne i zalecane w **gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym. — Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie i elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. (6394—2—2).

Z początkiem stycznia 1896 roku

WYJDZIE PIERWSZY ROCZNIK

JANA BURGERA

GALICYJSKIEJ KIĘGI ADRESOWEJ

dla przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego, handlu, górnictwa, sztuki i t. p.

Redakcya zwraca się z uprzejmą prośbą do WP. Fabrykantów, Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców, Właścicieli kopalń, kamieniołomów, cegielni i t. p. i t. p., — oraz do WP. Artystów, Malarzy, Rzeźbiarzy, Sztukatorów i t. d., — by na karcie korespodencyjnej raczyli podać swe adresy, **a odwrotną pocztą wysłane Im zostaną obszerne cyrkularze, objaśniające cel, znaczenie i sposób opisania swego interesu w Księdze adresowej.** Redakcya żywi tę niepłonną nadzieję, że w dziele tem, którego brak tak dotkliwie uczuwać się dawał, **nie braknie ani jednej firmy krajowej.** (6445—3—1)

Biuro wydawnictwa: Lwów, ul. Sakramentek l. 3.

Od 12 kwietnia b. r. jest taryfa kolejowa dla transportu wody iwonickiej znacznie zniżona.

Zakład zdrojowo kąpielowy klimatyczny

IWONICZ

otwiera sezon dnia 20 maja b r.

Do znanych i wypróbowanych środków leczniczych Iwonicza przybywają na ten sezon zabiegi hydropatyczne i miesienie.

Zakład cały oświetlony, a znaczna część mieszkań zaopatrzona w nowe meble. (6390—4—3)

W czasie od 20 maja do 20 czerwca i do 20 sierpnia są mieszkania zakładowe znacznie tańsze i tylko w tym okresie można uzyskać uwolnienie od taksy zdrojowej.

Lekarzem zdrojowym jest Dr. Kl. Dębicki (Lwów, Piekarska 8).

Wszelkie zgłoszenia załatwia: **Dyrekcja zakładu.**

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

W uroczej dolinie Karpackiej nad rzeką Tabą, otoczony lasami szpilkowemi. Źródła Jodo-bromowe: sól, lit i kwas węglowy zawierającemi. Woda używana w chorobach skrofulicznych z anemią „brakiem krwi“ połączonych, ponieważ prócz działania przeciw skrofułom, odżywia organizm i wzmacnia, dla wielkiej ilości żelaza i kwasu węglowego, który zawiera. Używa się w chorobach ócz, gardła, chorobach błon śluzowych, chorobach kobiecych, obrzmieniach i utwardzeniach, chorobach kości i stawów, w niektórych chorobach nerkowych.

Zakład oddalony 8 kilometrów od stacji kolei państwowej „transwersalnej“ Rymanów. Lekarz zakładowy **Dr. J. Dukiet,** prócz niego ordynują zawsze inni lekarze.

Poczta, telegraf, rzeźnia, piekarnia, dwie restauracje, sklep korzenny i galanteryjny w miejscu.

Kaplica, w której się msza św. w obu obrządkach odprawia.

Sezon kąpielowy dzieli się na trzy okresy: I od 20 maja do 20 czerwca, II. od 20 czerwca do 20 sierpnia, III. od 29 sierpnia dopokąd pogoda i ładna pora sprzyja. W pierwszym i ostatnim sezonie muzyka zakładowa przygrywa dwa razy dziennie. W wielkiej sali balowej dworca gościnnego odbywają się w niedzielę zabawy z tańcami, a czasem i wśród tygodnia, oraz koncerta, teatra itp.

Woda sól, ług i muł leczniczy, rozsyłają się na żądanie natychmiast. Składy główne wody i przetworów mineralnych utrzymują we Lwowie: W. Wewiórski aptekarz; w Krakowie: Wiszniewski aptekarz.

Wszelkie objaśnienia i broszurki rozsyła Dyrekcja zakładu zdrojowo kąpielowego w Rymanowie.

NB. Po zeszłorocznej klęsce po wodzi, zspełnie i całkowiciej uż zakład odnowiony, tak że żadnego śladu Szanowni goście nie zastaną i owszem wielki zakład upiększony, mosty piękne nowe, a rzeka Taba fundamentalnie zabezpieczona, że i największej wody już się obawiać nie potrzeba.

(6416-4-2) (Przedruk nie będzie płaconym)

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA na MYSZY i SZCZURY

przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko na** gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik itp.

Dla ludzi, jakoteż zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Preparat mój jest w stanie suchym, sproszkowanym, nie podlega zepsuciu. zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysełki w puszkach, opatrzonych sposobem użycia, po 30, 60 cnt. i 1 złr, pocztą o 10 ct. więcej, uskutecznia odwrotnie za pobraniem (6381-6-3.)

Skład i laboratorjum przetworów chemicznych:

JANA MICHNIKA

mag. farm., w **BOCHNI.**

Składy w większych aptekach i droguerjach.

Lwowskie

Laboratorjum Chemiczne

świadectwem z d. 24 marca 1892 do l. 1918, stwierdziło, że jedynie tutki nieklejone z fabryki

J. W. Niemojowskiego

we Lwowie,

są znakomite i zdrowiu nieszkodliwe.

Do nabycia w sklepach:

S. W. Niemojowskiego

we Lwowie: Teatralna 3. Jagielońska 6.

w Krakowie: Sukiennice 28.

oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Zlecenia z prowincji odwrotnie przy 5.000 franco.

Ostrzega się przed licznemi naśladownictami. (6370—10—5)

Od 20 lat istniejący.

Handel Towarów Korzennych

JULJANA KISIELEWSKIEGO

w Nadwórnej

poleca zaopatrzoną swoją piwnicę w wina —. „Węgierskie, Austryackie, Reńskie i Francuskie, Rumy, Wódki, Rosolisy i Koniaki, w rozmaitych gatunkach, oraz przy sklepie urządzony jest Pokój do Śniadań. (6405-3-2)

W tymże handlu dowiedzie się można że na czas od maja do końca Września jest do wynajęcia w Delatynie na Horyszu 5 minut drogą do dworca kolejowego nad Prutem w bardzo pięknym miejscu położone 2 domy jeden o 2 pokojach i kuchni, drugi o 4 pokojach werandą i kuchnią z ogrodem na sprzedaż lub do wynajęcia za umiarkowaną cenę.

Pomieszkania letnie

z kuchniami, lub bez

od złr. 4. tygodniowo

W MARJÓWCE

koło Lwowa przy zakładzie hydropatycznym, z kuracją lub bez.

Na żądanie dostarcza zarząd Marjówki urządzenie, obsługę itd. **Kuchnia i Mleczarnia** zakładowa, **również dla użytku ogólnego.** Urządzenia kąpielowe i kuracyjne także dla zamiejscowych. Połączenie telefoniczne ze Lwowem **Komunikacja,** jak poniżej. We Lwowie informuje: Biuro dzienników pana Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.

Komunikacja między Lwowem i Marjówką:

Kolej elektryczna do połowy drogi, dalsze połączenie **omnibusem,** który na razie codziennie odjeżdża od rogatki Łyczakowskiej do Marjówki w godzinach w pół do 4-tej i 6-tej po południu, z Marjówki zaś do rogatki Łyczakowskiej w godzinach w pół do 3-ciej, 5-tej i 8-mej po południu. Cena jednej jazdy Omnibusem 15 ct. dla dzieci 10 ct. W razie potrzeby omnibus będzie kursować częściej.

(6404-3-3)

Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo: Fr. Ks. Kowaliszyn. Z drukarni Ludwika Arbaszewskiego we Lwowie, ul. Słowackiego l. 4.